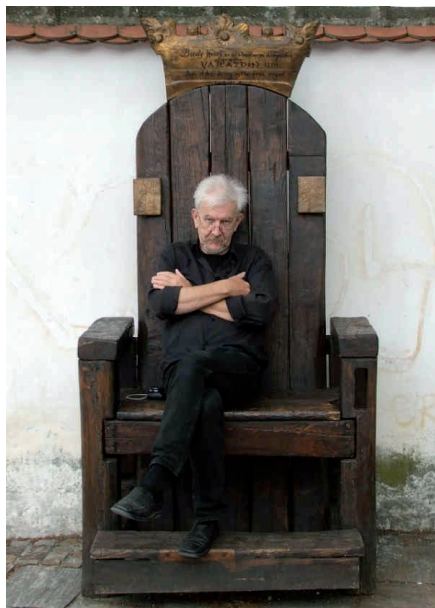


JACEK BRZOWSKI (1951–2017)

MARIA BERKAN-JABŁOŃSKA*

Profesor Jacek Brzowski zmarł 18 czerwca 2017 r. Była to noc z soboty na niedzielę. Pomyślałam wówczas, mimo ogromnego żalu, że po ciężkiej chorobie zaczyna właśnie podróż do „cichego ustronia”, na niebiański odpoczynek. I że w pewnej mierze życie zatoczyło koło, bowiem jego urodziny – 26 lutego 1951 roku – wypadają w poniedziałek: na początek tygodnia, pierwszy dzień pracy. A właśnie pracowitość i niezwykła twórcza energia cechowały całe życie Jacka Brzowskiego.

W 1969 roku ukończył XXVIII Liceum Ogólnokształcące w Łodzi w klasie o profilu matematycznym. Ze szkolnymi kolegami przyjaźnił się do ostatnich lat życia. Najlepszy humanista wśród matematyków – wspominali na jego pogrzebie. Rozpoczął studia zgodnie z oczekiwaniami rodziny i znajomych na Politechnice Łódzkiej. Pół roku później podjął decyzję o radykalnej zmianie – niedoszły inżynier stał się studentem łódzkiej polonistyki. Był to szczęśliwy krok, podyktowany autentyczną pasją i talentem. Dyplom uzyskał w 1975 roku na podstawie pracy magisterskiej pt. *Rodzaje i funkcje mitów w twórczości poetyckiej Tadeusza Różewicza* pisanej pod opieką prof. Heleny Karwackiej. Zaraz potem otrzymał etat asystenta w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Łódzkiego. Był z tą uczelnią związany do końca, z krótką przerwą na staż naukowy w Pracowni Poetyki Historycznej Instytutu Badań Literackich (IBL) PAN w Warszawie w latach 1978–1980, gdzie przygotowywał się do doktoratu pod kierunkiem prof. Michała Głowińskiego. Obronił się w 1984



fol. Tomasz Cieślak

* Maria Berkan-Jabłońska – dr hab., Zakład Literatury i Tradycji Romantyzmu UŁ.

roku, zaś dysertacja doktorska *Muzy w poezji polskiej. Dzieje toposu do przełomu romantycznego* została ogłoszona w formie książkowej dwa lata później. Była to nie tylko jedna z pierwszych jego znaczących publikacji naukowych, ale przede wszystkim zainicjowała stopniową zmianę badawczych zainteresowań, otwierając go na nowe czytanie romantyzmu. Ten wybór potwierdziła rozprawa habilitacyjna z 1997 roku pt. *Odczytywanie znaczeń. Studia o poezji Mickiewicza*. W latach 2002–2005 Jacek Brzozowski pełnił funkcję prodziekana Wydziału Filologicznego UŁ do spraw studiów filologii polskiej, bibliotekoznawstwa, kulturoznawstwa i filologii słowiańskiej, walnie przyczyniając się do wzmocnienia pozycji filologii polskiej w trakcie prowadzonej wówczas kategoryzacji jednostek naukowych. Między 2004 a 2009 rokiem był również ekspertem Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej¹. Od 2003 roku kierował Zakładem Poezji XIX i XX wieku w Katedrze Literatury Romantyzmu, Dwudziestolecia Międzywojennego i Literatury Współczesnej UŁ, a po odejściu na emeryturę dotychczasowego kierownika katedry, prof. Krystyny Poklewskiej, i późniejszym podziale jednostki na „część” romantyczną i współczesną w naturalny sposób przejął „dowodzenie” w zespole romantycznym, szefując odąd Katedrze Literatury i Tradycji Romantyzmu. W latach 2007–2010 wchodził w skład Rady Naukowej IBL PAN. W 2008 roku otrzymał tytuł profesora nauk humanistycznych.

Zawsze bardzo poważnie traktował pracę dydaktyczną i popularyzatorską. Prowadził wspaniałe ćwiczenia i wykłady z literatury romantyzmu, szkolił łódzkich edytorów z zakresu edycji dziewiętnastowiecznej, był opiekunem niezliczonej rzeszy licencjantów, magistrantów i wreszcie – sporej gromady doktorantów. Przez wiele lat z zaangażowaniem kierował łódzkim oddziałem Komitetu Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, zasiadał w jury dziesiątek konkursów poetyckich, zaś w Radio Łódź, we współpracy z Joanną Sikorzanką, przez blisko 20 lat z pasją opowiadał o romantykach i arcydziełach poezji polskiej.

To kilka suchych faktów z etapu pracy zawodowej. Niewątpliwie istotnych dla Jacka Brzozowskiego i dla ludzi, którzy go otaczali, ale przecież nieoddających tego, co najważniejsze: jego godnej podziwu erudycji, żywiołowego temperamentu, wyrazistego charakteru, sposobu, w jaki wpływał na innych, czy wyjątkowej charyzmy wykładowcy, jaką był obdarzony. Czuliśmy nieustannie jego obecność, promieniującą z niego wolę działania, nieopuszczającą go poznawczą ciekawość. Wstyd byłoby przy nim rozleniwzić się, nie podejmować nowych wyzwań. Tym bardziej, że był przy tym bardzo skromny – o swoich

¹ Trudno wliczyć tu wszystkie sprawowane przez niego funkcje, wskazać rady naukowe, w których zasiadał, czy wymienić pisma, w jakich publikował. Część danych ujmuje hasło autorstwa Barbary Marzęckiej, *Jacek Brzozowski [w:] Polscy pisarze i badacze literatury przełomu XX i XXI w. Słownik biobibliograficzny*, oprac. zespół pod red. A. Szałagan, zespół autorski: K. Batora, B. Dorosz, E. Głębińska, B. Marzęcka, M. Kotowska-Kachel, M. Sęczek, A. Szałagan, B. Tyszkiewicz, t. 1, Warszawa 2011. Wersja on-line: http://www.ppibl.ibl.waw.pl/mediawiki/index.php?title=Jacek_BRZozowski [data dostępu: 17.10.2017].

sukcesach mówił niewiele, oszczędnie wypowiadał się na temat planów, ufając raczej czynom niż deklaracjom. Wśród przyjaciół i w środowisku łódzkiej polonistyki cieszył się zasłużonym autorytetem zarówno z racji swej imponującej wiedzy i rozległości horyzontów, jak i wyczuwalnej prawości w sprawach rudymenarnych. Miał w sobie coś, co śmiało można nazwać wiernością etosowi akademickiemu.

W pracy badawczej był skupiony, dociekliwy i niebywale uważny. Zdarzało się nieraz, że zadziwiał nieszablonowymi skojarzeniami, które jednak zawsze miały umocowanie w rozważanych przez niego utworach czy zjawiskach literackich. Nie zadawała się powierzchownymi konstatacjami, wnikał w głąb problemów, wątpliwe kwestie poddawał gruntownemu namysłowi, drażył nieoczywistości. Przy okazji analizy wiersza *Albatros* Baudelaire'a zanotował: „powinnością człowieka jest – wbrew wszystkiemu i pomimo wszystko – właśnie szukać, stawiać sobie i światu pytania, sprawdzać, badać, doświadczać. Tylko w ten sposób n a p r a w d ę istniejemy: dajemy świadectwo istnienia naszej duszy, w ogóle tę duszę tworzymy. I właśnie to – naszą duchową aktywność – mamy przeciwko wszechobjmującej bezdusznej Nudzie. I właśnie to jest ocaleniem dla naszych serc”². Te cechy w szczególny sposób zaowocowały w działaniach edytorskich Jacka Brzozowskiego, w które zaangażował się po habilitacji. Rocznica śmierci Juliusza Słowackiego w 1999 roku zainicjowała myślenie o wielkim projekcie nowej edycji krytycznej dzieł autora *Kordiana*, choć nie obyło się – jak to w życiu – bez poślizgów i wahnięć. Ostatecznie jednak od ponad dekady, razem z prof. Zbigniewem Przychodniakiem (UAM), Jacek opracowywał konsekwentnie kolejne tomy utworów poety. Wydane zostały *Wiersze* (2005), dwa woluminy poematów: t. 1. *Poematy z lat 1828–1839*; t. 2. *Poematy i fragmenty z lat 1842–1849* (2009), cały *Beniowski* (2014). W 2012 roku światło dzienne ujrzała edycja [*Dziennika z lat 1847–1849*]. *Podobizna autografu, transliteracja, transkrypcja, komentarz edytorski, objaśnienia*, przygotowana wspólnie z Katarzyną Szumską. Od 2015 roku Jacek Brzozowski należał do zespołu realizującego pod kierunkiem prof. Marii Kalinowskiej projekt badawczy NCN *Odnaleziony raptularz Juliusza Słowackiego z podróży na Wschód jako romantyczne dzieło synkretyczne oraz źródło literackie i ikonograficzne do badań nad historią i kulturą XIX wieku*. Udało mu się na szczęście wykonać wiele z zaplanowanych prac nad redakcją tego niezwykłego rękopisu. Edycja *Króla-Ducha*, ponownie przy współudziale Zbigniewa Przychodniaka, nadal powstawała. Myślę, że śmiało można uznać wszystkie te dokonania za fundamentalne z perspektywy polonistyki XIX wieku, pokazujące od strony warsztatu edytora „filologię w procesie”. Zwłaszcza *Król-Duch* marzył się Jackowi Brzozowskiemu niezwykle, inny aniżeli dotąd, alinearne, niepozabawiony wpisanej w niego wielowariantowości i amorficzności. O problemach z pozoru

² J. Brzozowski, *II szkiców o czytaniu wierszy*, Łódź 2013, s. 13.

tylko technicznych opowiadał w nieobszernym, opublikowanym w 2013 roku, zbioru *Parerga edytorskie*, udowadniając w typowy dla siebie sposób – *in statu nascendi*, na konkretnych przykładach – że rozumienie literatury zaczyna się od rzetelnego śledzenia Słowa. Podkreślał: „Hermeneutyce i sztuce interpretacji musi tu towarzyszyć i musi współbrzmieć z nimi w sposób możliwie pełny, często też w proporcjach zdecydowanie przeważających, wszystko to, co składa się na rzemiosło edytora. Nie widzę innej drogi do Słowackiego-poety. Nie widzę innej drogi do tych wierszy [...]”³.

Są rzecz jasna w dorobku Jacka Brzozowskiego publikacje mniej imponujące, skromniejsze rozmiarowo, a przecież również niezwykle cenne i do dziś inspirujące kolejne pokolenia polonistów: wspomniane już *Muzy w poezji polskiej* i *Odczytywanie znaczeń. Studia o poezji Mickiewicza*, dwa tomy *Odczytywania romantyków* (pierwszy z podtytułem *Szkice i notatki o Mickiewiczu, Malczewskim i Słowackim* z 2002 r., drugi – *Dwadzieścia dwa szkice i notatki o Mickiewiczu, Słowackim i Norwidzie* z 2011 r.), doskonałe zbiory analiz liryków XIX i XX wieku, np. *Późne wiersze poetów polskich XX wieku. Dwanaście szkiców i komentarzy* (2007), *11 szkiców o czytaniu wierszy* (2013), monografia tomu *Pan Cogito* Herberta (1991, seria „Moje lektury”). Z pewnością na szczególną pamięć zasługują jego lekcje *Romantyczności* Mickiewicza, omówienia liryków lozańskich, re-lektura Prologu z III cz. *Dziadów*, a także oryginalne glosy do poezji współczesnej – Wata, Iwazskiewicza, Różewicza, Miłosa, Herberta, Szymborskiej... Był, jestem o tym głęboko przekonana, wybitnym interpretatorem. Wyróżniał go – co dziś już rzadkie – własny, rozpoznawalny i niezwykle sugestywny styl mówienia i pisania. Zajmował się zresztą zawsze tematami dla niego autentycznie ważnymi, osobiście przemyślanymi i przeżywanymi. Wierzył bowiem w literaturę, która niesie sens. To przekonanie wyznaczało wedle niego stosowne proporcje i sprawiało, że tak ostrożnie tytułował swoje artykuły: *Szkice, Notatki do lektury, O kilku szczegółach..., Glosy do wiersza..., Na marginesie...,* nadając im – w duchu *par excellence* romantycznym – lapidarną, fragmentaryczną, a zarazem maksymalnie skondensowaną formułę. Przede wszystkim jednak miał dar czytania literatury poprzez drobiazgi, szczegóły, czasem nawet interpunkcyjne detale, i trafiania przy tym w sedno rzeczy. Szukał w poezji miejsc „bolesnych”, pozwalających zrozumieć nieprostą materię życia i mizериę ludzkiego „ja”. Sprawdzał przyczyny naszego wiecznego rozdarcia i dręczących sprzeczności. Podążał śladem spraw zasadniczych i wciąż dla niego żywych. Tak chyba było też ze Słowackim, którego cenił, lecz którego nie do końca potrafił jako człowieka zrozumieć i który też momentami go drażnił. Starał się więc dociec prawdy... Najuczciwiej jak się da – badając tę poezję (i tym samym poetę) wers po wersie, słowo po słowie, przecinek po przecinku. Nie ufał abstrakcji, nie znosił naukowej „hochsztaplerki”.

³ Tenże, *Parerga edytorskie. (Z prac nad tekstami Juliusza Słowackiego)*, Łódź 2013, s. 52.

Jacek zawsze był „duszą” Katedry, którą tworzył, choć równocześnie zachowywał wszystkie cechy indywidualisty. Pracował szybko i w samotności. Śmiało i zdecydowanie wyrażał poglądy, w które wierzył. Jak każda niebanalna, barwna osobowość wzbudzał niekiedy ambiwalentne uczucia. Niektórym zapewne dawała się we znaki jego żywiołowa natura. Można by go nazwać „chudym i długim Raptusiewiczem”, gdyby nie to, że był najmniej pamiętliwym człowiekiem, jakiego znałam. To prawda, bywał czasem wybuchowy, niepobłażliwy wobec przejawów głupoty, z lekka ironiczny. Skrywała się jednak w tej postawie wielka wrażliwość Jacka. Nie był naiwny, ale – sam na wskroś uczciwy – wolał ufać ludziom. Rozczarowania przeżywał w dwójnasób. Dla swoich studentów i doktorantów był Mistrzem, Mentorem, człowiekiem oddanym, jakkolwiek krytycznym. Dla kolegów – lojalnym i bezinteresownym Przyjacielem, szalenie inteligentnym, arcydowcipnym i serdecznym.

Miał jedynie 66 lat. I tyle do zaofiarowania. Trudno pogodzić się z Jego odejściem.